

GDOŚ nie zgadza się na dobijanie zwierząt w rezerwatach Puszczy

W ostatnich latach rezerwy Puszczy Białowieskiej były wykorzystywane w celach łowieckich wbrew obowiązującym przepisom. Po ujawnieniu dochodzenia postrzelonej łani w jednym z nich, Nad. Białowieża podjęło próbę zalegalizowania dobijania postrzelonych zwierząt w rezerwatach.

W ostatnich latach rezerwy Puszczy Białowieskiej były wykorzystywane w celach łowieckich wbrew obowiązującym przepisom. [Po ujawnieniu dochodzenia postrzelonej łani w jednym z nich](#), Nadleśnictwo Białowieża podjęło próbę zalegalizowania dobijania postrzelonych zwierząt w rezerwatach. GDOŚ nie wyraziła jednak zgody na takie działanie.

Nadleśnictwo Białowieża wystąpiło do RDOŚ z wnioskiem o wydanie zgody na ten proceder. Na prawach strony do postępowania włączyło się Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, zwracając uwagę, że w ostatnich latach na obszarze Puszczy odnotowano szereg naruszających przepisy incydentów z udziałem myśliwych. Dlatego też istniały uzasadnione obawy, że zezwolenie, o które wnioskowało nadleśnictwo, mogłoby być nadużywane. Niepokojące były zapisy ujęte we wniosku Nadleśnictwa, które zwróciło się o wydanie zgody na dobiecie aż 9 postrzałów w okresie do marca 2014 r.

Ustosunkowując się do wniosku nadleśnictwa Stowarzyszenie zwróciło uwagę, że najskuteczniejszym sposobem przeciwdziałania sytuacjom dochodzenia postrzałów w rezerwatach jest planowanie polowań w odległości, która minimalizuje ryzyko ucieczki rannego zwierzęcia do rezerwatu. Zaproponowaliśmy, by polowania były planowane i realizowane w odległości 1 km od rezerwatów przyrody. W trakcie trwania postępowania do RDOŚ w Białymstoku wpłynęło stanowisko dyrektora GDOŚ, który stwierdził: „ze względu na cel działań związanych z dochodzeniem i dostrzeliwaniem postrzałów, a także fakt, że działania te przeprowadzane są zwykle przez bliżej nieokreślony krąg osób, a ponadto nie można określić ram czasowych i przestrzennych tychże działań w mojej ocenie w omawianym przypadku nie mają zastosowania przepisy art. 15 ust. 4 oraz ustęp 5 ustawy o ochronie przyrody”.

Ponadto w ww. opinii stwierdzono, że „brak indywidualnie oznaczonego podmiotu, oraz charakteru zdarzenia jednorazowego wywołuje ten skutek, że w sprawie zgodnie z przyjętą procedurą administracyjną, nie może mieć zastosowanie wydania rozstrzygnięcia w formie decyzji administracyjnej”.

W świetle takiej opinii dyrektorowi RDOŚ w Białymstoku nie pozostało nic innego jak tylko [umorzyć postępowanie w przedmiotowej sprawie](#).

Adam Bohdan